

Operacja Konfederacja: aspekt przeoczony

4 czerwca 2025

W ciągu ostatnich kilku dni temat Konfederacji znikł z wokandy. Stało się tak głównie za sprawą zwycięstwa Karola Nawrockiego w wyborach prezydenckich; wielu z nas – włączając w to mnie – wolało się pośmiać z bólu anusa wielu lewaków. Nie ukrywam, że był to miód na serce, lecz spojrzeć trzeba też na sprawy inne. Wiele z nas głosowało na wspomnianego wyżej Nawrockiego z przyczyn taktycznych. Podobnie też wielu z nas popierało PiS. Niemniej z tyłu siedzi pewien demiurg, który by chciał nas przerobić na towarzystwo oddające mu bałwochwalcze pokłony. Zapomina się, że też druga strona wyciąga ręce po dawnych i obecnych wyborców Konfederacji. Wydawałoby się, że Platfusy powinni ją przeklinać, jak dawniej mełli przekleństwa w stronę UPR, WiP, RN czy Kukiz'15. Sam słyszałem raz tekst od fanatycznych zwolenników PZPO, że Janusz Korwin Mikke i Stanisław Michalkiewicz to „ukryta opcja pisowska”.

Niemniej z jakiegoś powodu Mentzen wypił sobie piwo z Trzaskowskim oraz Sikorskim. Podobnie też obserwuje się działalność szeregu publicystów implicite zachwalających PZPO. Tutaj należy wymienić piszącego dawniej na łamach Najwyższego Czasu! Jana Pińskiego. Ten zniżał się już do kłamstwa i konfabulacji, pisząc o PiS. Przepraszam bardzo, można Populizmu i Socjalizmu nie cierpieć, można mieć ku temu powody, ale nie należy odróżniać faktów od domysłów, a przede wszystkim faktów od uczuć. Niemniej jednak Piński – pomimo studiów dziennikarskich – nie posiadał tej umiejętności. Poza tym odbył je na Óniwersytecie Jełopów, gdzie zapewne warunkowany był w duchu wiecznie żywego Lenina. (Tak, w jednym z budynków Uczelni Warszawskiej stał globus z ZSRR, a w jednej z sali wykładowych wisiał portret Włodzimierza Iljicza). No i z takim bagażem nagle postanowił dołączyć do antysystemowej prawicy. No i co? Zaczął nagle obrzydzać PiS tak, aby nie

nadawał się nawet na wybór taktyczny. Miał skierować on głosy w stronę PZPO. Podobnie też już w 2020 roku fabryka trolli sugerowała wybór Trzaskowskiego na prezydenta, jakoby miał przeszkadzać w budowie PiS-owskiego socjalizmu. Jest to wierutną bzdurą, ponieważ tęczyowy Rafałek jest także socjalistą, zatem jak socjalista ma się sprzeciwiać budowie socjalizmu. Później zaczęły się pohukiwania Pińskiego. Obecnie także pojawiały się takie głosy. Można było zauważyć u niektórych dawnych zwolenników Konfederacji, jak to zaczynają nagle atakować Nawrockiego. Wcześniej im na przykład styl bycia Korwin-Mikkego, znanego jako bon vivant, nie przeszkadzał. Tak samo jakoś plotki o homoseksualizmie Bosaka również przemilczeli. Bijatyki z policją narodowców też puścili płazem, a tu nagle przeszkadza im, że Nawrocki chodził na ustawki czy że rzekomo był sutenerem. Dodać należy, że państwowy hostel dla homoseksualistów w Warszawie im przestał przeszkadzać; co takiego państwowego zamtuza nie wymyśliłby nawet Trocki, a zrodził się w umyśle Trzaskowskiego. To też jest ciekawy fenomen.

Oczywiście takie popieranie PZPO przez zwolenników opcji wywodzących się z dawnego UPR może się wydawać kompletnie nieoczywiste. Niemniej jednak ci, którzy wyrażają zdziwienie nie znają wszelkich faktów. Nawet pośród zwolenników starego UPR był istotny rozdzźwięk o to, czy w ostateczności poprzeć Populizm i Socjalizm czy Polską Zjednoczoną Platformę Obywatelską. Niektórzy w 2007 roku mogli nabierać się na rzekomy i udawany liberalizm Tuska. Poza tym panowała także niechęć do „plebsu pisowskiego”. Niektórzy uważali się za bardzo oświeconych. I miałem w Łodzi jednego znajomego, pracował na tamtejszym uniwersytecie medycznym w pracowni neuropatologicznej. On właśnie reprezentował taką opcję. Do tego była część ludzi o bardziej technokratycznym podejściu, mniej zwracających uwagę na kwestie obyczajowe. I dla nich też poparcie PZPO mogło być bardziej naturalne.

To są jednak stare dzieje. Ale zaznacza się kreowanie niechęci

do „pisowskiego plebsu”, że bylejakość Tuska jest lepsza od udawanej ludowości przez PiS. Część ludzi to kupowała, część nie chodziła na wybory.

Również wielu zapomina o jednym. Każdy inżynier dusz ma pewne pojęcie o psychologii i socjologii. Analizuje postawy targetu, mechanizmy zbierania i przetwarzania przez niego informacji, podobnie tło społeczne poszczególnych grup elektoratu. Niektórzy domorośli analitycy zauważyli, że elektorat Konfederacji nie będzie miał skłonności do przesuwania się w stronę PiS, tylko Platfusów. Jest bowiem wielkomiejski. Stąd nawet z racji otoczenia przez filistrów będzie zachowywał się jak oni; takiego przyrodzonego większości populacji konformizmu. Można zatem kreować pewne postawy i przyśpieszać ich wystąpienie. Na przykład zamiast zdrowego symetryzmu, atakować mocniej Populizm i Socjalizm, natomiast PZPO puszczając płazem. Walcząc jednocześnie z rzeczywistością; przecież PZPO jest największym budowniczym centralizmu, etatyzmu i socjalizmu w naszym nieszczęśliwym kraju. No i dlatego tacy Pińscy zostali puszczeni w świat.

Poza tym oni też wiedzą jeszcze jedno. I to wcale nie jest takie oczywiste. Wielu dawnych zwolenników UPR czy kuców od Korwina, zostało później lewakami. Przecież można przeczytać na Oko.press zwierzenia dawnych sympatyków, jak to wspominali jeszcze nieboszczkę UPR. I jak się później im zmieniło, popierali później Zandberga. Taki jeden wymieniał również kolegę, jeszcze bardziej radykalnego od niego, co – według przekazów – obecnie określa się z dumą jako lewak. Był również na niesławnym Shalomie24 blogger o nicku Maruti. Działał on w partii Zieloni. Niemniej swoją polityczną aktywność zaczynał w młodzieżówce UPR. Sam również znałem młodego człowieka, który był sympatykiem Konfederacji. Na obozie naukowym w Rogozińcu miałem nawet moderować dyskusję o austriackiej szkole ekonomicznej między nim a jednym zatwardziałym lewackim członkiem kadry. Dodam, że ścigaliśmy tamtego, że jest zwykłym tchórzem; jak to odmówić polemiki!

Taki mądry, a chowa głowę jak struś w piasek. A później potrzebował ów młody pieniędzy i zadał się z młodzieżówką SLD. I po roku już był ichniejszy. Jest również znany przykład znacznie starszy. Niejaki Robert Smoktunowicz zakładał UPR w sumie z Korwin-Mikkem, Dzielskim i Kisielewskim. Ostatecznie skończył jako polityk SLD. Oczywiście mogę sobie twierdzić, że lepiej przejść przez lobotomię przedczołową niż zostać lewakiem. Ludzie z różnych powodów idiocieją. Niemniej jednak jest pewna cecha umysłowości takich ludzi. I jest to skłonność do spekulatywnego myślenia. Część ludzi w wyobraźni lubi roić sobie nieistniejące światy, a następnie o nich dyskutować. Cała ta austriacka szkoła ekonomii istnieje w takim samym stopniu jak historiozofia Marksa; obydwie należą do świata baśni. U części ludzi jest to specyfika osobowościowa, a u innych wpojony wzorzec warunkowania polegający na nadmiernym teoretyzowaniu i sporami o czystości doktrynalnej. Zauważyć należy, że lewak i taki przeteoretyzowany prawicowiec są w istocie bardzo do siebie podobni. Obydwaj w sumie zajmują się nieistniejącymi światami, bytami w ich mniemaniu idealnymi. Poświęcają również długie godziny na wyklócaniu się z sobie podobnymi. I jak taki korwinista ma później nie zostać lewakiem? Przecież obydwa stracili kontakt z rzeczywistością.

Kolejna rzecz to niektórzy mają takie poglądy, bo dostali wyrzutu testosteronu. Sam znałem takiego jednego, co jako nastolatek stroił się w szaty libertarianina, jeszcze anarchokapitalisty. A wystarczyło, że rok czasu spędził na studiach i został skrajnym socjalistą. Co widocznie poziom testosteronu spadł, a rzeczony wrócił do swojego lalusiówatego wzorca osobowościowego. Dawno temu – znowu powołam się na niesławny Shalom24 – dyskutowało dwóch lewicowych bloggerów, Quasi i Nameste. Wytrwale dywagowali na naturze fenomenu korwinizmu. I co? Doszli do wniosku, że część młodych ludzi popiera to na skutek udawania takich twardych. W jednych przypadkach jest tutaj przyczyna endokrynologiczna – jak przytoczony wyżej wzrost poziomu testosteronu. Jak pojawia

się zarost i przybywa masy mięśniowej, to mogą też przyjść takie odrealnione poglądy. W innych jest to rżnięcie twardego przez grupy piwnicznej, smutnej młodzieży.

Następna rzecz, to idealizm młodych ludzi i poszukiwanie przezeń autorytetów. Oczywiście, mogli być dawniej zapatrzeni w Korwina jak w obrazek. Teraz mogą patrzeć się tak na Mentzena. Niemniej przyjdzie im kiedyś spojrzeć poważnie i realnie. Dla wielu Korwin był takim młodzieńczym zauroczeniem, a później obrali już opcje mainstreamowe. Teraz demiurgowie zakładają, że będzie podobnie. Zatem zawczasu należy szykować odpowiednie postawy. Należy wmawiać, kto jest dobry i kto jest zły.

Podobnie, ci inżynierowie dusz doskonale znają powyższe przypadki i je analizowali. Jeżeli takie dyskusje pojawiały się wśród amatorskich bloggerów, parających się publicystyką z doskoku, to co się dzieje u ludzi zdecydowanie bardziej poważnych. Na pewno ci demiurgowie stworzyli pewne profile psychologiczne i pod nie dostosują przekaz.

Wiemy, że odbywa się operacja Konfederacja. Również jest nam wiadome, że to ugrupowanie padło ofiarą wrogiego przejęcia. Nie wiemy dokładnie jaką grę toczy Wipler i jak mocno zmanipulowany jest przez niego Mentzen. Od tamtego czasu słyszymy brednie o marszu do centrum i inne eciepecie; uszy od tego bolą. Zazwyczaj w kontekście głównego rozgrywającego wymieniany jest Populizm i Socjalizm. Zapomina się jednak, że PZPO także chciałoby swój kawałek sukna. Jeżeli bowiem z idealistycznego Konfederaty da radę zrobić centrolewicowego filistra, to może lepiej jakby poszedł głosować na Tuska, a nie „myślał i głosował jak plebs”. Przecież jak już należeć do tych rozsądnych, to lepiej, żeby byli ci to bardziej rozsądni. Stąd operacja Konfederacja na pewno obejmuje pewne taktyczne rozgrywki między PiS i PO. Co więcej, obydwie strony już znakomicie rozpracowały tego przeciwnika. Wiedzą, jak mają prowadzić inżynierię dusz.

A tym aspektem my się mało zajmujemy. Śledzimy zmiany u góry, roszady nazwisk. Natomiast nie zajmujemy się nad metodami manipulacji. To jest przeoczony aspekt operacji Konfederacja.

Autorstwo: Erno

Źródło: WolneMedia.net